

GAZETA RYBNICKA

stron 8, cena 1000 zł



NR 37, 4 września 1991

- O kufkach, etykietach i kominie - str. 4-5
- Nowy szef Rybnickiej Filharmonii - str. 4-5
- Tor żużlowy czy lotnisko? - str. 6

Za tydzień - co tydzień

Szanowni Czytelnicy! GAZETA RYBNICKA znów będzie tygodnikiem. Nasz następny numer ukaże się już 11 września i mamy nadzieję, że nie rozczaruje swych wiernych Czytelników.

REDAKCJA

APEL!

RADA MIASTA RYBNIKA zwraca się do wszystkich działających w naszym mieście ugrupowań politycznych, organizacji społecznych i zawodowych, a także do samorządów dzielnic, o zgłoszenie kandydatów do pracy w obwodowych komisjach wyborczych.

Sprawne przeprowadzenie jesiennych wyborów do Sejmu i Senatu w 57 obwodach głosowania, wymaga zaangażowania od 350 do 550 osób. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Organizacyjny Urzędu Miasta przy ul. B. Chrobrego 2, pokój 31. Jednocześnie informuje się, że zgodnie z zarządzeniem nr 27 Prezesa Rady Ministrów z dnia 24 lipca 1991r. (MP Nr 24, poz. 166), członkom obwodowych komisji wyborczych za pracę w komisji przysługuje zryczałtowana dieta w wysokości 10 % średniego wynagrodzenia w miesiącu czerwcu br.

REMONTUJEMY PO GOSPODARSKU

Drugiego września uczniowie wyruszą do szkół. Do końca roku szkolnego 1991/92 będą w nich spędzać prawie połowę swego dnia. To, w jakich warunkach będzie przebiegała ich edukacja, ma ogromne znaczenie. Wiedzą o tym nie tylko nauczyciele...

Tę świadomość ma również nacelnik Wydziału Inwestycji i Budownictwa Zarządu Miasta JERZY JAWORSKI - do którego z końcem sierpnia skierowaliśmy pytanie na temat przebiegu remontów w rybnickich szkołach podstawowych.

Gazeta Rybnicka: - W związku z przejściem przez władze miasta opieki nad szkołami spadły na wasz wydział nowe zadania.

JERZY JAWORSKI: - Mamy w Rybniku 34 szkoły podstawowe (licząc nowo otwartą przy ulicy Reymonta). Od stycznia 1994 roku szkolnictwo podstawowe ma podlegać w całym kraju władzom samorządowym. Rada Miasta w Rybniku 26 czerwca br. podjęła uchwałę o przejściu administracji szkół podstawowych już od stycznia przyszłego roku. Tak nakazuje rozsądne,

gospodarskie myślenie. Władze miasta postanowiły wyprzedzić ustalenia ogólnopolskie, by ustrzec się przed nieuniknionym zniszczeniem bazy państwowej oświatowej, jaką aktualnie posiadamy. Nieuniknionym - przy normalnej pracy często przeładowanych szkół i braku środków z budżetu państwa nawet na bieżące remonty.

G.R.: - Jakimi środkami finansowymi na remonty dysponuje wydział?

J.J.: - Od pierwszego czerwca budżet miasta finansuje kapitalne remonty szkół podstawowych. Przy skali prac za ponad 70 miliardów zł w tym roku, jakie wykonuje mój wydział, jest to poważne poszerzenie naszych zadań. Na remonty szkół przyznano nam 3 miliardy 375 milionów złotych. Zaledwie dwa miesiące na ich wykonanie, obrzucając skalę zadań, z jakich musimy się wywiązać. Na przełomie czerwca i lipca wizytowaliśmy wszystkie szkoły aby ustalić kolejność prac remontowych. Przyjęliśmy następujące kryteria działań: w pierwszej kolejności wykonujemy prace usuwające zagrożenia dla istnienia szkoły (np. naprawy instalacji elektrycznych); równorzędnym zadaniem jest zabezpieczenie budynku przed niszczeniem. Naprawa instalacji wewnętrznych szkół, niezbędnych dla ich prawidłowego funkcjonowania - np. kanalizacji, ogrzewania, kotłów c.o. - to ostatni typ wstępnie wybranych prac. Oczywiście, pamiętamy o czystości i estetyce pomieszczeń oraz wewnętrznej konserwacji budynków jak wymiana podłóg, uszczelnianie stolarki.

G.R.: - Co zostało zrobione w szkołach w lipcu i sierpniu? Czy podjęte prace zostaną zakończone przed rozpoczęciem roku szkolnego?

J.J.: - Przeprowadziliśmy remonty kapitalne w 15 szkołach, w tym 5 kompleksowych - począwszy od wymiany indokończenie na str.3

Zaczęło się! Szkola!



nie będzie... Jednak już w połowie drugiego tygodnia nauki pryska atmosfera wakacyjna, a szkolna codzienność przenika cały uczniowski wolny czas. Jedni „szkolny szok”, przeżywają bardziej, inni mniej, nie mówią już o tych, którym jeszcze na początku października mylą się literki przy szybkim pisaniu.

Załamaniem nadejściem rzeczywistości szkolnych dzwonek, nie trzeba chyba przypominać, że na horyzoncie widać już dwie przerwy świąteczne, ferie i znów wakacje, a może po drodze jeszcze klasowa wycieczka czy jakaś mała gryпка. Więc bądźmy dzielni i śledźmy kalendarz, ale w przerwach lekcyjnych!

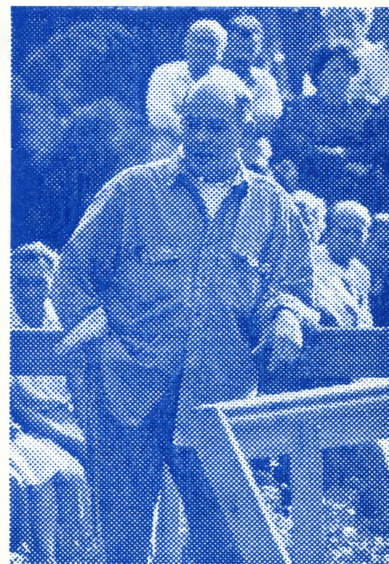
Nie możemy zapomnieć o grupie liczącej ok. 2 tysięcy małych rybniczank, którzy w tym miesiącu pierwszy raz przestąpili szkolne progi. Ci szczęśliwcy codziennie mają trudności z zaśnięciem, nie mogą się doczekać kolejnego dnia w szkole. Życzymy im, by ze stanem tym nie rozstawali się do końca swej edukacyjnej drogi. Życzymy sobie tego i my!

Redakcja

Jacek Kuroń w Rybniku

Jacek Kuroń, jeden z filarów Unii Demokratycznej, należy bez wątpienia do najpopularniejszych osób w naszym kraju. Nic więc dziwnego, że na spotkanie z „dzinsowym politykiem, które odbyło w niedzielę 18 sierpnia przed budynkiem rybnickiego teatru, wybrało się wielu mieszkańców miasta i okolic. Zapewne ucieszyła ich informacja o mającej pojawić się wkrótce na księgarskich półkach książce autorstwa byłego ministra, zatytułowanej „Kuroń do zupy”. Pan Jacek posiadał umiejętność barwnego opowiadania, toteż z niecierpliwością czekać będziemy na kolejną książkę, której autorem jest polityk cieszący się sporym zaufaniem społeczeństwa, czego nie można powiedzieć o kilku jego piszących poprzednikach.

(wack)



ZARZĄD MIASTA INFORMUJE

Zawiadamiamy mieszkańców, właścicieli i samoistnych posiadaczy nieruchomości, że począwszy od października br., przeprowadzane będą kontrole prawidłowego i powszechnego opodatkowania budynków mieszkalnych, gospodarczych, lokali użytkowych, garaży, warsztatów i innych nieruchomości.

Do 30 września br. istnieje możliwość zgłaszania wszelkich pomyłek, nieścisłości oraz zaistniałych w ciągu roku zmian w Wydziale Finansowym Urzędu Miasta, ul. Chrobrego 2, pokój nr 51 - bez konsekwencji w postaci karnych odsetek.

Ujawnienie nieprawidłowości dopiero w wyniku kontroli spowoduje wymierzenie podatku z wszelkimi konsekwencjami wynikającymi z ustawy o zobowiązaniach podatkowych.

Wiceprezydent Miasta
Jerzy KOGUT

ZAPROSZENIE DO WSPÓŁPRACY

Zawiadamiamy mieszkańców naszego miasta, że przygotowujemy projekt techniczny zagospodarowania płyty Rynku oraz przyległych ulic.

W związku z tym zapraszamy osoby zainteresowane do współpracy w formie przedłożenia własnej koncepcji zagospodarowania przedmiotowego terenu.

Koncepcja winna zawierać elementy zieleni niskiej i wysokiej, małej architektury oraz infrastruktury. Dodatkowych informacji udziela Wydział Urbanistyki i Architektury oraz Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Rybnika.

Termin składania propozycji upływa z dniem 10 października 1991 roku.

Wyboru najlepszego rozwiązania dokona Komisja powołana przez Prezydenta Miasta.

Propozycje zagospodarowania należy składać w Kancelarii Urzędu Miasta Rybnika, ul. Chrobrego, 2 pokój nr 10.

Wiceprezydent Miasta
Marian ADAMCZYK

Za darmo z SANDRĄ

GAZETA RYBNICKA

Waszą gazetą!

Kupon nr 5

Biuro Turystyki SANDRA

(ul. Grunwaldzka 7,

41-400 Mysłowice, tel. 222-308)

ma również oddziały

w Rybniku, ul. Rynkowa 1

w Warszawie, ul. Nowowiejska 1\3

m.15 tel.31-93-63

w Łodzi, ul. Pomorska 78,

tel. 78-16-31

Kupon nr 5

Podróż i wypoczynek z SANDRĄ

- najprzyjemniejsze

Czytelnicy, którzy zgromadzą pięć kuponów z kolejnych pięciu numerów „Gazety Rybnickiej”, dołączą do nich kartkę ze swoim imieniem, nazwiskiem,

adresem i ew. telefonem i prześlą je w zaklejonej kopercie na adres redakcji „Gazety Rybnickiej”, wezmą udział w losowaniu

- bezpłatnego przejazdu do Budapesztu (tam i z powrotem) dla jednej osoby oraz

- bezpłatnego przejazdu do Wiednia (tam i z powrotem) dla jednej osoby.

Czytelnicy, którzy zgromadzą siedem kuponów z kolejnych siedmiu numerów GR, dołączą do nich kartkę ze swoim imieniem, nazwiskiem, adresem i ew. telefonem i prześlą je w zaklejonej kopercie na adres redakcji GR, wezmą udział w losowaniu

- bezpłatnej wycieczki autokarowej do Istambułu dla jednej osoby (świadczenia Biura Turystyki „Sandra”, - 2 x hotel, 3 dni pobytu w Istambule, wiza, przewóz, ubezpieczenie komunikacyjne „Warta”, czas trwania wycieczki - siedem dni.

Młodzież szkolna, która zgromadzi wspólnie co najmniej po 100 kuponów z każdego z kolejnych pięciu numerów GR (czyli razem 500 kuponów), dołączy do nich kartkę z nazwą i adresem szkoły oraz imieniem i nazwiskiem wychowawcy klasy lub opiekuna

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ W RYBNIKU, UL. JANKOWICKA 7

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż niżej podanych środków transportowych:

- 1\ Autobus m-ki Autosan H9-21 nr rej. KAF 545E, rok produkcji 1980, stopień zużycia 80 procent, cena wywoławcza 40.000.000,-zł
- 2\ Autobus m-ki Autosan H9-21 nr rej. KAF 205E, rok produkcji 1980, stopień zużycia 80 procent, cena wywoławcza 40.000.000,-zł
- 3\ Autobus m-ki Autosan H9-21 nr rej. KAF 203E, rok produkcji 1980, stopień zużycia 80 procent, cena wywoławcza 40.000.000,-zł
- 4\ Autobus m-ki Autosan H9-21 nr rej. KAF 660E, rok produkcji 1981, stopień zużycia 80 procent, cena wywoławcza 40.000.000,-zł
- 5\ Autobus m-ki Autosan H9-21 nr rej. KAF 718E, rok produkcji 1981, stopień zużycia 80 procent, cena wywoławcza 40.000.000,-zł
- 6\ Autobus m-ki Autosan H9-20 nr rej. KAF 735P, rok produkcji 1986, stopień zużycia 75 procent, cena wywoławcza 50.000.000,-zł
- 7\ Samochód osobowy Fiat 126P nr rej. KAA 361S, rok produkcji 1978, stopień zużycia 80 procent, cena wywoławcza 6.000.000,-zł
- 8\ Samochód osobowy Fiat 126P nr rej. KAG 926C, rok produkcji 1986, stopień zużycia 60 procent, cena wywoławcza 16.000.000,-zł
- 9\ Przyczepa camping. nr rej. KAF 405S, rok produkcji 1979, stopień zużycia 80 procent, cena wywoławcza 6.000.000,-zł
- 10\ Przyczepa camping nr rej. KAF 406S, rok produkcji 1979, stopień zużycia 80 procent, cena wywoławcza 6.000.000,-zł

Przetarg odbędzie się w 5 dniu roboczym na terenie przedsiębiorstwa o godz. 10.00, licząc dzień ogłoszenia jako pierwszy.

Pojazdy można oglądać w dniu przetargu w godz. od 8.00 do 10.00.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej w dniu i miejscu przeprowadzenia przetargu do godz. 10.00.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu

bez podania przyczyny.

DYREKTOR
Jerzy SIWICKI

grupy oraz imionami i nazwiskami uczestników zbiórki i prześle je w zaklejonej kopercie na adres redakcji GR, weźmie udział w losowaniu - jednodniowej wycieczki autokarowej dla 35 osób w promieniu 300 kilometrów od Rybnika.

Uwaga!

Kupony należy przelać luzem. Naklejenie ich na kartkę zdyskwalifikuje uczestnika losowania! Szczegóły (termin itp.) ze szczęśliwymi uczestnikami losowania uzgodni Biuro Turystyki „Sandra”, które przejazdy i wycieczki ufundowało.

OGŁOSZENIA DROBNE

MALOWANIE reklam, szyldy, dekoracje witryn sklepowych. Rybnik, Szaf-ranka 4, tel. 22-848

NAPRAWA, konserwacja rowerów. Marek Mazur, Żory, 700-lecia 13\2 Tel. 342-462

bb soft

KOMPUTERYZACJA

oprogramowanie • sprzęt • szkolenia

RYBNIK, pl. Armii Krajowej 3,
tel. 23237

WSPOMNIENIE o Janinie Łunarzewskiej

wybudowania nowego obiektu, oddając szkołę od dymiących pieców i kominów koksowni „Radlin”. Żona dzielnie mu sekundowała.

Po przejściu na emeryturę wyjechali w rodzinne strony, zaś po śmierci męża, przeznaczając dom na przedszkole, Janina wróciła na Śląsk i zamieszkała w Rybniku, oddając się z pasją malowaniu oraz działalności w Klubie Nauczycielskim. Żywo uczestniczyła w życiu kulturalnym miasta. Posiadała tytuł gościem festiwalu pieśni chóralnej w Biertułtowach, nazwanego imieniem jej męża. Data imprezy zbiegła się z listopadową rocznicą odzyskania niepodległości w 1918 roku. Wzruszona sędziwa dama nie mogła odżalować, że mąż nie dożył czasów, w których data ta weszła do kalendarza świąt narodowych...

Swoje długoletnie pedagogiczne doświadczenia próbowała przekazać swoim następcom. Publikowała w prasie pedagogicznej, skupiając swoje zainteresowania na zagadnieniu dzieci trudnych.

Po przejściu na emeryturę mogła poświęcić się pasji malarskiej. Jej kolorowe kwiaty i pejzaże niejednokrotnie gościły na wystawach, a zbliżając się do osiemdziesiątki, wyjeżdżała na malarskie plenery. Formalnie była związana z Klubem Plastyków i Literatów przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach.

W czasie powrotu z jednego z klubowych spotkań, widziałam ją po raz ostatni. Mimo sędziwego wieku podróżowała sama, była ożywiona, pełna entuzjazmu, z dumą opowiadała o trójce swoich dzieci - dwóch synach i córce, która poszła w jej ślady. Elegancka i pełna kultury osobistej, zachowała swoją klasę do końca.

WIESŁAWA RÓŻAŃSKA

Była moją pierwszą nauczycielką, która pozostaje w pamięci przez całe życie. Pamiętam jej matczyne podejście do nas, maluchów, mających trudności z usiedzeniem w szkolnej ławie regulaminowe 45 minut. Pamiętam jej ostry niekiedy głos, nienaganną polszczyznę i maniery, bo moja pierwsza nauczycielka była damą w każdym calu. Była również humanistką w szerokim znaczeniu tego słowa. Pisała wiersze, a także teksty sceniczne, które dzieci realizowały na scenie w dziesiątkach przeglądach szkolnych zespołów artystycznych. Była uzdolniona plastycznie, co w młodości zaprowadziło ją nieomal na Akademię Sztuk Pięknych.

Nie była jej również obca pasja męża do muzyki. Był on przecież wieloletnim, czołowym działaczem ruchu śpiewaczego na Śląsku. Zaledwie przed rokiem Janina Łunarzewska była honorowym gościem festiwalu pieśni chóralnej w Biertułtowach, nazwanego imieniem jej męża. Data imprezy zbiegła się z listopadową rocznicą odzyskania niepodległości w 1918 roku. Wzruszona sędziwa dama nie mogła odżalować, że mąż nie dożył czasów, w których data ta weszła do kalendarza świąt narodowych...

Swoje długoletnie pedagogiczne doświadczenia próbowała przekazać swoim następcom. Publikowała w prasie pedagogicznej, skupiając swoje zainteresowania na zagadnieniu dzieci trudnych.

Po przejściu na emeryturę mogła poświęcić się pasji malarskiej. Jej kolorowe kwiaty i pejzaże niejednokrotnie gościły na wystawach, a zbliżając się do osiemdziesiątki, wyjeżdżała na malarskie plenery. Formalnie była związana z Klubem Plastyków i Literatów przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach.

W czasie powrotu z jednego z klubowych spotkań, widziałam ją po raz ostatni. Mimo sędziwego wieku podróżowała sama, była ożywiona, pełna entuzjazmu, z dumą opowiadała o trójce swoich dzieci - dwóch synach i córce, która poszła w jej ślady. Elegancka i pełna kultury osobistej, zachowała swoją klasę do końca.

WIESŁAWA RÓŻAŃSKA

sytuacja jest dobra. Mamy swoich wypróbowanych wykonawców, ale działamy bez uprzedzeń. Zlecenia otrzymują te firmy, które potrafią zapewnić wysoką jakość wykonywanych prac i potrafią wywiązać się z nich w wyznaczonym przez nas terminie. A w przypadku remontów szkół termin jest często napięty. Który wykonawca tego nie potrafi - sam eliminuje się z rynku pracy. Mamy ten komfort, że to inwestor - czyli my - wybiera wykonawcę, a nie wykonawca - inwestora, jak to kiedyś bywało.

G.R.: - Mamy już koniec sierpnia. Czy mógłby pan podsumować akcję remontową w szkołach ?

J.J.: - Podsumowania dokonamy na początku września razem z dyrektorami szkół. Będzie to dobra okazja do oceny wykonanych prac oraz ich zakresu. Musimy też wspólnie uczyć się myślenia w skali całego miasta, nie tylko w skali jednej szkoły. Ponieważ poruszamy się w wyznaczonych przez nasze możliwości finansowe granicach, musimy dokonywać trudnych wyborów, a potem trzymać twardą ręką ich wykonanie. Jeśli po bilansie okaże się, że zostały środki finansowe, to we wrześniu podejmiemy nowe prace. Remonty szkół traktujemy szczególnie poważnie, po gospodarsku. Pamiętamy, że z tego, co po naszej pracy zostanie w szkołach, młodzież będzie nie tylko korzystała, ale i wyciągnie naukę...

G.R.: - Dziękuję za rozmowę.
rozmawiał: GRZEGORZ WALCZAK

Szkolni dobrodzieje

Jerzy Waldorf, preferuje polski termin „dobrodziej”, zamiast obcego „sponsor”, gdyż „dobrodziej”, mimo iż brzmiący nieco archaicznie, wydaje się być bardziej uniwersalny od swego anglosaskiego odpowiednika. Słowo „sponsor”, zakłada jakby stronę bierną - dający pieniądze, „dobrodziej”, to jakby obok pieniędzy osobiste zaangażowanie w czynieniu konkretnego dobra.

A właśnie dobrodziejami szkół należałoby nazwać wszystkich, którzy w jakiegokolwiek formie przyczynili się do poprawienia kondycji niedoinwestowanej i z roku na rok podpadającej polskiej szkoły. Niejednokrotnie pomoc z zewnątrz, staje się jedyną możliwą drogą realizowania jakiegos szkolnego przedsięwzięcia. Malowanie i upiększanie klas, prace remontowo-zabezpieczające, a nawet budowa szkolnych obiektów sportowych i zakup kosztownego sprzętu komputerowego i RTV - byłoby niewykonalne, gdyby nie znalazł się ktoś służący pomocą.

Kiedy w końcu czerwca br. rozmawiałem z dyrektorami szkół podstawowych w centrum Rybnika, wymieniano wiele osób, które w roku szkolnym 1990/91 bardzo pomogły tym placówkom. Wszystkich jednak nie sposób wymienić, gdyż w szkołach pracowało wiele ludzi, zwłaszcza w ramach komitetu rodzicielskiego. Wymienili jednak niektóre osoby szczególnie zasłużone w pracach na rzecz szkoły. Wymienimy i my dobrodziejów poszczególnych szkół, by pokazać, że jest w naszym mieście grupa ludzi, których stać na wiele.

Szkoła Podstawowa Nr 2 (ul. Woźdźsławska 46): Eugeniusz Dobosz;
Szkoła Podstawowa Nr 5 (ul. Różańskiego 14): Norbert Baluch, Roman Depner, Norbert Kwaśniok, Firma „Utex”, Ryszard Winnicki oraz Samorząd Mieszkańców dzielnicy Rybnik-Północ wraz z radnym Zygmuntem Ryszką;

Szkoła Podstawowa Nr 6 (ul. Woźdźsławska 124): Erhard Bartosz, Firma „Salex”, KWK „Rymer”, - dyrektor Grzywa, Ireneusz Jajko i Marian Chrośnik;

Szkoła Podstawowa Nr 9 (ul. Cmentarna 1): Jadwiga i Piotr Piotrowscy, Róża Ziomek, Jan Kortyla, Eugeniusz Kłosek, Ewa Chlebik, Feliks Korbasiewicz, Marek Kruk, Waclaw Wypiór, Ryszard Tryczyk, Czesław Dziezic, Zbigniew Plutowski, Andrzej Tomaszewski, Bogdan Brachaczek, Tadeusz Kosowski i Parafia MB Bolesnej w Rybniku;

Szkoła Podstawowa Nr 10 (ul. Grunwaldzka 18): Roman Knot, Mieczysław Grad, Zygmunt Paluch, pan Bartwiński, Jan Dymański, Waldemar Jaremczak, Eugeniusz Żur, Marian Twaróg, Ireneusz Jagiello, Mirosław Nowelt, pan Dyduch, Leonard Chmielarczyk oraz Joanna i Stanisław Bulandrowie;

Szkoła Podstawowa Nr 11 (ul. Hibnera 25): Krzysztof Gans;

(szół)



JANINA ŁUNARZEWSKA urodziła się w lipcu 1910 roku w Gruszowie na Podkarpaciu. Ukończyła znane, wielkie Seminarium Nauczycielskie. Na Śląsk, a konkretnie do Radlina-Obszar, trafiła za mężem Marianem w 1937 roku. Marian Łunarzewski, krajan żony, już od prawie 10 lat pracował wtedy w radlińskiej szkole. W czasie wojny, jak większości polskiej inteligencji na Śląsku, Łunarzewskim groziło niebezpieczeństwo ze strony okupanta, wyjechali więc do Generalnej Guberni w rodzinne strony, do Komornik koło Myślenic. M.Łunarzewski związał się z AK, Janina, narażając życie prowadziła tajne nauczanie w zakresie szkoły średniej. Bywało, że dom rodzinny Łunarzewskich stawał się punktem zbornym partyzantów. I tak na przykład chrzciny córki Haliny były pretekstem do spotkania oddziału AK, którego członkowie potajemnie wyruszyli stąd w poszukiwaniu zruconej broni.

Po wojnie oboje wrócili do dawnej obszarskiej szkoły i prowadzili tu działalność pedagogiczną aż do emerytury. Janina uczyła przede wszystkim języka polskiego, była również katechetką. Marian Łunarzewski, jako kierownik szkoły, przyczynił się wielce do

REMONTUJEMY PO GOSPODARSKU

dokończenie ze str. 1
stacji elektrycznych, sanitarnych i grzewczych, aż po ostatni szlif wykończeniowy. Chodzi o szkoły podstawowe nr 3 na Piaskach, nr 4 na Ligocie, nr 9 przy ul. Cmentarnej, nr 16 i 18 w Boguszowicach. Remonty te zostaną zakończone przed początkiem roku szkolnego - opóźnień nie przewiduję. Są też na szczęście szkoły, które nie wymagają żadnych prac.

G.R.: - Czy to oznacza, że miasto musi liczyć wyłącznie na własne środki finansowe ?

J.J.: - Rozmowy z Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach prowadzimy już od stycznia tego roku. Początkowo otrzymaliśmy stamtąd niedobre wiadomości o braku środków, o tym, że kuratorium nie jest w stanie zabezpieczyć podstawowych potrzeb szkół w naszym (i nie tylko w naszym) regionie. W Rybniku dotyczyło to rozpoczętych już i gdzieś tam mocno zaawansowanych inwestycji oświatowych: Zespołu Szkół Ekonomiczno-Usługowych i Szkoły Podstawowej nr 34 przy ul. Reymonta, rozbudowy szkół nr 10 na Nowinach, szkoły nr 25

G.R.: - Gdzie wykonawcy zetknęli się z największymi problemami ?

J.J.: - W SP nr 31 na Nowinach. Stan instalacji w tej dużej placówce jest fatalny. Nie chodzi tu o jakieś akty wandalizmu. Przy budowie tej szkoły popełniono czywiste błędy, co teraz musimy naprawiać. Wszystkich przewidzianych prac nie wykonamy tu przed rozpoczęciem roku szkolnego, ale do września chcemy uruchomić przynajmniej jeden pion sanitarny.

G.R.: - Jak pan ocenia wykonawców prac remontowych ?

J.J.: - Korzystamy z usług wykonawców państwowych i spółdzielczych, spółek i prywatnych rzemieślników. Tu

SŁAWOMIR CHRZANOWSKI
nowym dyrektorem
Filharmonii Ziemi Rybnickiej!

NIE GRAĆ NUT, LECZ MUZYKĘ!

SŁAWOMIR CHRZANOWSKI jest rybniczaniec. Był uczniem podstawowej i średniej szkoły muzycznej w naszym mieście. Studiował teorię muzyki i dyrygenturę w Akademii Muzycznej w Katowicach. Jeszcze w trakcie studiów ukończył kurs mistrzowski dyrygentury w Weimarze (RFN) pod kierunkiem Kurta Sanderlinga. Po otrzymaniu dyplomu w 1986 roku rozpoczął pracę w Liceum Muzycznym oraz w Akademii Muzycznej w Katowicach. Przed rokiem **SŁAWOMIR CHRZANOWSKI** wygrał konkurs na stanowisko Dyrektora Naczelnego i Artystycznego Filharmonii w Zabrzu. Aktualnie od 1 lipca br. pełni również funkcję dyrektora Filharmonii Ziemi Rybnickiej. Jest zatem jedynym w Polsce dyrektorem dwóch orkiestr filharmonicznych.

które swoją siedzibę mają w miastach nowojewódzkich.

Na przełomie maja i czerwca br., Zarząd Miasta Rybnika ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Filharmonii Ziemi Rybnickiej. Warunkiem przystąpienia do konkursu było wyższe wykształcenie muzyczne, a także przedstawienie koncepcji pracy z orkiestrą podczas rozmowy kwalifikacyjnej przed komisją konkursową, w której m.in. zasiadali przedstawiciele Zarządu Miasta (jako organu założycielskiego filharmonii), trzech członkowie Rady Artystycznej orkiestry oraz muzyk, pedagog i dyrygent Karol Stryja, pełniący w tej komisji funkcję przewodniczącego. Do

konkursu przystąpiły trzy osoby, a 1 lipca br. komisja wyłoniła nowego dyrektora Filharmonii Ziemi Rybnickiej, którym został **SŁAWOMIR CHRZANOWSKI**.

Zbyt dużo jeszcze emocji towarzyszy wszystkim konkursom na stanowiska dyrektorskie. Dotychczas w Polsce było si dyrektorem danej instytucji do emerytury ewentualnie do awansu lub do czasu „wygryzienia”, a konkursy organizowano tylko sportowe, fotograficzne, plastyczne. A przecież forma konkursu daje szansę wszystkim! Nie mówiąc już o higienicznej stronie tego zabiegu, gdyż otrzymuje się stanowisko tylko na określony czas, po upływie którego trzeba stanąć powtórnie w szranki. Może z kimś lepszym?

Dzięki konkursowemu zwycięstwu stanowisko dyrektora Filharmonii Ziemi Rybnickiej objął na dwa lata **SŁAWOMIR CHRZANOWSKI**. Dane mu jest zatem 732 dni współpracy z orkiestrą i publicznością, by cele muzyczne zostały osiągnięte. Nowy dyrektor, udzielając nam informacji, wysoko ocenił rybnickich muzyków, a przede wszystkim dobrą publicz-



O kufkach, etykietach i kominie czyli:

Miejskowy monopol rybnickiego browaru dawno już został przełamany, bo na sklepowych półkach, obok piwa „Regionalnego”, pojawiły się piwa czeskie, niemieckie, holenderskie i inne. Trunek ten bywa sprzedawany również w opakowaniach puszkowych, jednak prawdziwi piwowosze nad blachę przedkładają szkło. Tym samym, na chmielowym rynku zaistniała konkurencja, a sami zainteresowani mają w czym wybierać i droga do zostania prawdziwym znawcą stoi otworem.

„Rybnickie”, trzyma się jednak dzielnie, zajmując pierwsze miejsce w rankingu nie tylko rybnickich miłośników złotego napoju, pewnie również dzięki niskiej cenie.

W celu uzyskania informacji dotyczących tak dnia dzisiejszego, jak i najbliższej przyszłości rybnickiego browaru, poprosiliśmy o rozmowę **MARIANA GRYZUKA**, od dwudziestu lat piastującego w nim dyrektorskie stanowisko. Pierwszego sierpnia obchodził on jubileusz czterdziestu lat pracy w przemyśle piwowarskim.

Rybnicki zakład, należący do **Zabrzeńskich Zakładów Piwowarskich**, jest obecnie w trakcie prywatyzacji i wszystkie wymagane dokumenty zostały złożone w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych. Dyrekcja oczekuje na odpowiedź, którą ma być decyzja przekształcenia zakładu w jednoosobową spółkę skarbu państwa.

Wyburzanie starych browarowych budynków od strony Pl. Wolności związane jest z prowadzeniem w tym miejscu miejskiego ciągu kanalizacyjnego, nie ma natomiast nic wspólnego z ewentualną modernizacją przedsiębiorstwa.

A jeśli już jesteśmy przy modernizacji, to wydział rozlewni browaru wzbogacił się o dwa niemieckie urządzenia, dzięki którym będzie można poprawić nie tylko smak piwa ale i wygląd butelek. Pierwsze z tych urządzeń to niezwykle potrzebny pasteryzator, gdyż piwo traci wiele ze swych walorów smakowych w czasie składowania w sklepowych magazynach, w których temperatury dalekie są od wymaganych dla przechowywania tego rodzaju trunków. Od września butelki ozdabiane będą bardziej estetycznymi etykietkami za pomocą drugiego, nowego nabytku.



Okres letni to czas wzmożonego popytu na wszelkie napoje chłodzące, do których swego czasu był łaskaw zaliczyć piwo były premier Mieczysław Rakowski, podczas swego barbórkowego wystąpienia. Rybnicki browar pracuje zatem na pełnych obrotach i właściwie bez przerwy, gdyż gotowanie piwa w warzelnii odbywa się praktycznie na okrągło, łącznie z niedzielami. Podczas gdy plan dzienny mówi o 870, to w ostatnich dniach lipca produkowano każdego dnia około półtora tysiąca hektolitrow napoju. Plan roczny już został przekroczony, jako że do końca lipca wyprodukowano łącznie 140000 hektolitrow, podczas gdy roczny plan zamyka się ilością 200000 hektolitrow. A zatem nie we wszystkich dziedzinach rodzimego przemysłu teza o załamaniu produkcji znajduje potwierdzenie.

Rybnickie piwo jest również, rzecz jasna, rozlewane do beczek, a odbiorcami są kontrahenci z tak odległych województw jak kieleckie czy skierniewickie. Jak twierdzi dyrektor, wszystko to za sprawą najniższej w naszym regionie ceny, a pewnie i jakości, bo browar korzysta z własnych ujęć wodnych, którymi są studnie głębokie o głębokości 55 m, znajdujące się przy ulicy Tęczowej.

Nic nie zagraża, niestety, kominowi, który od lat dymi nad naszym miastem, jest on bowiem niezbędny dla funkcjonowania zakładu. Swego czasu browar partycypował w kosztach budowy szpitalnej kotłowni przy przy ul. Gliwickiej, licząc na późniejsze doprowadzenie ciepłociągu, który pozwoliłby na eliminację własnej

kotłowni. Niestety okazuje się, iż trzeba byłoby przekopać pół Rybnika i prawdopodobnie z planowanego przedsięwzięcia będzie trzeba zrezygnować, a komin stać będzie, jak stał do tej pory.

Swego czasu w Rybniku mówiło się o otwarciu firmowego sklepu zakładów piwowarskich po drugiej stronie ulicy 3 Maja, na terenie bazy transportowej browaru. Na przeszkodzie stanęła jednak ustawa antyalkoholowa, gdyż nieopodal znajduje się gmach Miejskiej Biblioteki Publicznej. Taką decyzję podjęły stare władze miasta, nowe ją podtrzymały i sprawa utknęła w miejscu. Miejmy jednak nadzieję, iż ten drobny incydent, znamieny dla polskiego traktowania trudnych problemów ustawami regulującymi godziny, odległości i zawartości, nie stanie na przeszkodzie w rozwoju rybnickiego piwowarstwa. Zresztą „w temacie”, kultury picia jakby coś drgnęło; przybywa piwiarni, a i stare, popularne spelunki w rękach nowych właścicieli, otrzymują nowy wystrój wnętrz, jak np. bar „Myśliwski”, gdzie w czasie rozkoszowania się chmielowym napojem, oglądać można programy telewizyjnej satelitarnej. Żeby tak jeszcze można było zmienić obyczaj. Większości bywalców piwiarni.

EPILOG

I ja tam byłem... Tu zaczyna się mój kłopot, bo nie mogę niestety dośpiewać dalszego ciągu, jako, że w czasie mojej wizyty w rybnickim browarze, o dziwo, nikomu nie przyszło do głowy, by poczęstować młodego redaktora, choć małym kufelkiem specjalności zakładu. O ile rozmowę z dyrektorem browaru bez kulpa na koszt firmy udało mi się jakoś przeboleć, to zwiedzanie zakładu pod opieką specjalnego przewodnika, oglądanie wprost niewyobrażalnych ilości piwa o „suchym pysku”, było dla mnie prawdziwą katogą. Widać, że czasy degustacji dla reklamy jeszcze nie nadeszły, choć początki rybnickiego browaru sięgają roku 1836.

Jakiś czas temu, w zakładzie tym kurtuazyjną wizytę złożył jeden z przedstawicieli Polskiej Partii Przejściowej Piwa, zostaje mieć nadzieję, że wkrótce dołączymy się dostrzegalnych efektów działalności tej chmielowo-politycznej formacji.

WACŁAW TROSKA

Niezwykłe gody

Państwo **BRONISŁAWA** i **IGNACY WOŹNIAKOWIE** w sierpniu br. obchodzili 60-lecie pożycia małżeńskiego. Ślub wzięli w kościele Matki Boskiej Bolesnej w Rybniku przy ulicy Rudzkiej w 1931 roku. To, że poznali się i pobrali właśnie w Rybniku, jest właściwie przypadkiem. Ale takie „przypadki”, często decydują o życiu każdego z nas. Oboje bowiem przywędrowali na Śląsk z odległych stron:



pani Bronisława spod Kępna, a pan Ignacy spod Żnina. Ich losy związały się z Rybnikiem już na zawsze. Tu zamieszkali, tu urodziły się im trzy córki, tu pracowali i żyją do dziś.

Ich losy to jeszcze jedna kartka z pozółkłego nieco kalendarza naszych wspólnych dziejów. Zapisane na niej sześćdziesiąt wspólnie przeżytych lat, to przecież cała epopeja, w której watek żony - opiekunki domowego ogniska, przeplata się stale z groźnymi, choć barwnymi przegodami dwudziestowiecznego Polaka. Ignacy Woźniak w 1929 roku został górnikiem w Chwałowicach, po zwolnieniu z kopalni soli w Wapnie. Później pracował w zakładach garbarskich Straussa, a po zamknięciu tej firmy został sprzedawcą maszyn do szycia w sklepie Singera przy ulicy Sobieskiego w Rybniku. Ten okres wspomina najchętniej: na motorze NSU objeżdżał przed wojną sąsiadujące z Rybnikiem gminy, sprzedawał maszyny, a zarazem organizował publiczne prelekcje Stronnictwa Narodowego.

Gdy nadeszła wojenna zawierucha, próbowali schronić się w Miechowie, by w końcu wrócić do Rybnika. Pan Ignacy, z powodu wady serca, został zwolniony ze służby wojskowej, ale uznany przez

ność. Jest jednak faktem, iż wielu miejscowych melomanów nie uczęszcza w ogóle na koncerty w Rybniku, wybierając dla swych wybrednych uszu nagrania płytowe lub wyjazdy na koncerty do Katowic, Krakowa lub Wrocławia.

Co zatem zrobić, by przyciągnąć do sali koncertowej więcej publiczności? Czy może usłyszymy w tym sezonie małe formy instrumentalne, coś z Mozarta, a może jeszcze więcej: Bacha, Haendla...? To pytanie zadałem nowemu dyrektorowi, lecz nie usłyszałem żadnej obietnicy. W odpowiedzi nie brakowało jednak realizmu, gdyż indywidualizm dyrygenta nie może uprzedmiotowić orkiestry. Chociaż brzmi to paradoksalnie, chcąc uzyskać dobry efekt współpracy z orkiestrą, nie można w żadnym wypadku potraktować muzyków instrumentalnie.

To na pierwszych próbach muszą się wyłonić zręby założeń artystycznych i repertuarowych na nowy sezon, które zadowolą publiczność. Bo ostatecznie dla niej orkiestra będzie grała nie tyle nuty, co muzykę. Czego „Gazeta Rybnicka” życzy orkiestrze oraz jej nowemu dyrektorowi.

MAREK SZOLTYSEK

wyczajnych ludzi

Niemców za „niepewnego politycznie...”, znalazł pracę przy głębieniu szybów w odległym Janowie. Tu odnalazła go żona z hiobową wieścią, że w Rybniku poszukuje go gestapo. Próbował ukrywać się, uciekać. Aresztowany w lipcu 1944 roku w Wadłowicach, był przesłuchiwany i więziony w Rybniku i Raciborzu, aż w końcu oskarżony m.in. o założenie i współudział w organizacji podziemnej, wysłany został



do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen. W jednym z jego podobozów pracował przy wydobyciu uranu od grudnia 1944 roku do momentu wyzwolenia.

Powrót do Rybnika, połączenie rodziny, założenie i prowadzenie sklepu galanterijnego przy ulicy Raciborskiej - oto kolejne rozdziały miniepojei rodzinnej, do której wracają pamięcią państwo Wozniakowie.

W 1951 roku zamknęliśmy sklep - zniszczyły nas domiary. Przez 33 lata stałam na targach i handlowałam jak przedtem w sklepie - opowiada pani Bronisława. Wcześniej zaczęli budować dom przy ulicy Krzyżowej, by później walczyć o usunięcie z niego nasłanych im lokatorów. Mąż wrócił do kopalni w Chwałowicach, gdzie pracował aż do emerytury w 1972 roku. Tymczasem córki powychodziły za mąż, a później wyjechały z Polski. Zostali sami.

Ciesz się ich to, że tak wielu ludzi pamiętało o ich jubileuszu: biskup katowicki i prezydent miasta, przyjaciele, znajomi i przede wszystkim rodzina: córki z mężami, siedmioro wnucząt i tyleż prawnucząt.

„Gazeta Rybnicka”, składa Szanownym Jubilatom spóźnione, więc tym bardziej serdeczne życzenia długich i spokojnych lat życia.

GRZEGORZ WALCZAK

Nieprzydatni

W załączniku nr 1 (pod nazwą „Zestawienie zbiorcze na dzień 21.01.1982) do „Informacji dotyczącej weryfikacji kadry nauczycielskiej w Rybniku”, wynika, iż w szkołach podstawowych było pięciu, a w ponadpodstawowych dziesięciu nauczycieli nieprzydatnych do zawodu nauczycielskiego. Stanowili oni 1,2 procent ogółu nauczycieli rybnickich szkół.

Załącznik nr 2 do tejże informacji podaje bardziej szczegółowe dane, z rozbiorem na poszczególne szkoły i placówki oświatowe.

I nic ciekawego (czytaj śmiesznego) nie byłoby w tym „dokumencie”, gdyby nie tabelki... A oto kryteria zawarte w ich nagłówkach: przynależność partyjna, przynależność związkowa do ZNP i Solidarności (do 12.12.81 i po 13.12.81), funkcje (aktyw partyjny i społeczny), efekty pracy zawodowej (bdb, db, nag) i na końcu samo sedno - przydatność (bardzo przydatny, przydatny, słabo przydatny, nieprzydatny). Rubryki: funkcje oraz efekty pracy zawodowej nie były w ogóle wypełniane. Mimo to wyszło czarno na białym, kto jest bardzo przydatny, kto mniej, a kto w ogóle. „Ze względu na negatywną lub budzącą bardzo poważne zastrzeżenia postawę ideowo polityczną uznano...”, i tu 10 nazwisk nauczycieli szkół średnich Rybnika.

Dalej czytamy (dziś już całkiem na wesoło traktując te wielce odważne wywody): „Z osobami tymi, dyrekcje szkół i organizacje partyjne czeka CIĘŻKA PRACA WYJAŚNIAJĄCO-WYCHOWAWCZA lub w ostateczności propozycja zmiany zawodu. Reasumując, należy podkreślić ogromny wkład pracy komisji weryfikacyjnych szkół i placówek oświatowych w kierunku argumentowania, wyjaśniania oraz oceniania poszczególnych nauczycieli. Praca ta umocniła pozycję dyrektorów szkół i placówek oświatowych...”

Następnie widnieją wnioski i zadania. Znow *bardzo* „przejrzyste”, i odpowiedzialne, łącznie z rekomendowaniem partyjnych nauczycieli na „funkcje zastępców dyrektorów ds patriotyczno-obronnych...”. A dziś tak źle i z patriotyzmem i z obroną. Jakże byliby ci weryfikatorzy „przydatni...”

(log)

ABECADŁO
RZECZY
ŚLĄSKICH

Polak w Śląsko

„Z wolna uczymy się Śląska... - zwykły był mawiać wybitny historyk literatury polskiej Roman Pollak. - „O ile poznanie innych części Polski, oparte na znajomości historii, folkloru, przyrody... nie przedstawia większych trudności, o tyle odmienne dzieje polskości Śląska muszą się nam wpięć odsonić w całej różnorodności swoich nieprawdopodobnie krętych biegów, w całej zdumiewającej skali swojej żywotności. Wtedy dopiero będziemy mogli w pełni ogarnąć wiedzę o Śląsku i wniknąć w jego polską duszę, utrzymując się przez wieki aż do jej dzisiejszego stanu...”

Oto droga do zrozumienia bogatych i zróżnicowanych przejawów kultury ludowej na Śląsku, jakich gdzie indziej w Polsce nie ma: XVI-wieczna drewniana architektura sakralna (por. „GR”, 33: Kościółki drewniane...), działalność i kultura takich pisarzy ludowych jak Lompa, takich chłopów-bibliofilów jak Jura Gajdzica z pierwszej połowy XIX wieku, górników-erudyta jak Wantuła z Ustronia i Greń z Poręby. Są to zjawiska bardzo złożone, wymagające obszernych komentarzy i powiązania ich z głębszym podłożem.

Niestety, dzisiaj, podobnie jak to było dawniej, zapomniani i wprost lekceważony Śląsk, jako kraj niezliczonych problemów socjologicznych - przez długie jeszcze lata pozostanie terenem niezwykle interesującym. Szkoda tylko, że dla niewielu!

Zainteresowanie Śląskiem w literaturze polskiej przejawia się tylko w wyjątkowych wypadkach. Jest to dowód przykrego dla Ślązaków zapomnienia i zaniedbania, mimo częstych kontaktów, zwłaszcza na terenach pogranicznych. Tym pilniejszą więc uwagę należy zwrócić na te utwory literackie, które osnute są na motywach śląskich. A do utworów tych zaliczyć trzeba dosyć obszerny, anonimowy, wierszowany dialog: „POLAK W ŚLĄSKO”, (znaczy tyle co: Polak na Śląsku). Utwór ten został wydrukowany najprawdopodobniej w Krakowie, zaraz na początku XVII wieku.

Interesujący nas dialog, złożony z 524 wersetów, jest dosyć trudny w czytaniu i nie do końca jeszcze zbadany przez historyków literatury. Czytając dwukrotnie ten tekst, nie potrafię do końca odpowiedzieć, czy wyrażona w nim myśl krytykuje bardziej ówczesne stosunki społeczno-gospodarcze na Śląsku czy sam Śląsk jako taki? Dlatego zainteresowanych tym problemem odsyłam do tekstu źródłowego, wydanego techniką facsimile w Cieszynie w 1979 roku, w nakładzie tylko 500 egzemplarzy.

Na koniec zapoznajmy się z „Przestroga...”, jaką anonimowy autor „Polaka w Śląsko”, kieruje do wszystkich zamierzających przybyć na Śląsk.

„Masz dość w Polsce chleba,
Ileć go potrzeba.
Nie ciśń się do głodu,
Bo i zimie chłodu
Zażyjesz nad wolą
I wpadniesz w niewolą.
Statku marnie zbędziesz,
Na ledzie usiądziesz.
Zgłupia chytry Ślązak,
Chociaż u nich rzadki żak,
Przemkniesz przez nogę,
Sprawić we łbie trwoję.
Trzymać się nie wadzi
Polski - wierzmić radzi
Przyjacieli.

opracował: MAREK SZOLTYSEK



Rybnickie Gwarectwo Węglowe

1919 - 1921 Okres heroiczny - ciąg dalszy

Rząd polski, by nie narazić się Entencie wstrzymał import węgla z GÓRNEGO ŚLĄSKA. Korfanty starał się zorganizować wywóz węgla do Polski, ale osiągnął w tej materii mniej niż mizerny efekt. Przeciwni byli zwłaszcza niemieccy właściciele RGW, zdając sobie sprawę, że ich podstawowym interesem jest zdławienie III powstania śląskiego, a nie doraźna korzyść, jaką odnieśli by z eksportu. Zablokowanie wywozu węgla ubożyło bowiem głównie wszystkich Ślązaków walczących w szeregach powstańczych.

Rzeczą charakterystyczną jest, że przedstawiciele kapitału upatrywali przyczyn spadku wydobycia węgla w dążeniu proletariatu „do osiągnięcia lepszych warunków”, w strajkach i manifestacjach, szkodliwych dla produkcji... Trudno o bardziej nonsensowne pomylenie skutków

z przyczynami.

Konkludując: RGW w latach powstań śląskich dalej przynosiło zyski, lecz niższe. Znacznie mniejszy nacisk kładziono na inwestycje, o których znaczeniu mówiliśmy już wcześniej. Z kapitałami było jednak krucho. Zaciągano pożyczki w Berlinie, jak choćby w 1920 roku na sumę 40 mln marek. Było to opłacalne ze względu na inflację.

Omawiane trzylecie było dla Gwarectwa najmniej korzystne pod względem ekonomicznym, uaktywniło natomiast do walki wyzwolenczej i społecznej pracowników RGW. Gwarectwo, z chwilą zajęcia przez Polskę części GÓRNEGO ŚLĄSKA, nie zostało wykupione przez państwo polskie. Cała własność Gwarectwa znalazła się po stronie polskiej, tak iż RGW nie korzystało z możliwości wywozu swych kapitałów, by podobnie jak inne firmy górnośląskie, in-

westować we własnych zakładach za granicą, głównie w Niemczech. O tym zagadnieniu będzie jeszcze mowa.

20 października 1921 roku, powiat rybnicki mocą decyzji Rady Ambasadorów wszedł w skład niepodległego Państwa Polskiego. Jak się okaże, walka narodowa polskich pracowników nie wygasła. Nie mało trudu włożyli oni w walkę z typowo germanizacyjną polityką właścicieli RGW. Szczególnie zagorzałym wrogiem polskości był dyrektor naczelny gwarectwa, Rudolf Wachsmann. Pozostawał on na tym stanowisku już od 1907 roku. On i jemu podobni, w perfidny sposób wykorzystywali też walkę społeczną robotników RGW w interesie Niemiec.

M.PALICA
c.d. nastąpi

ŻUŻLOWE NOWINKI

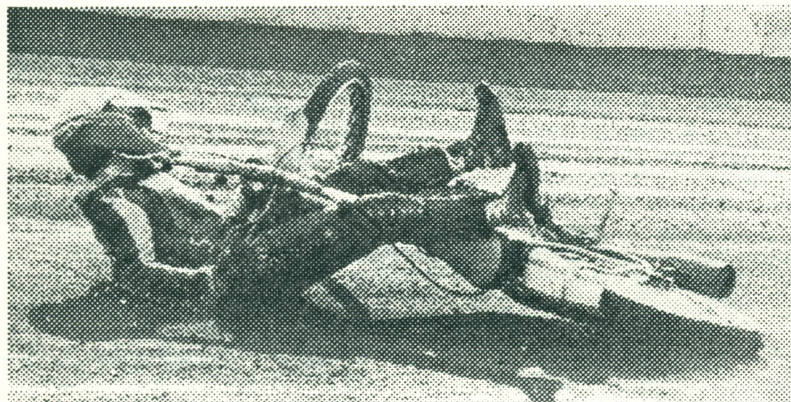
Kłopotliwa nawierzchnia

Sympatycy żużla z Rybnika i okolic dwukrotnie w ostatnim czasie wybierali się na stadion przy ul. Gliwickiej po to tylko, by przekonać się o odwołaniu imprezy. O ile w pierwszym przypadku (mecz ROW - Polonia) taki obrót sprawy był rzeczą normalną, to w drugim wywołał sporo krytycznych komentarzy ze strony tych, którzy po słonecznym dniu przybyli na stadion, by obejrzyć zmagania żużlowców o awans do finałów **Złotego Kasku**. Powód był prozaiczny: rybnicki tor nie nadawał się do rozegrania wyścigów. Nie znam się na układaniu toru i w tej sprawie nie chciałbym zabierać głosu. Zdania były podzielone: organizatorzy twier-

dzili, że zrobili wszystko co było w ich mocy, inni, że jest to efekt klubowego lenistwa, jeszcze inni, mający za sobą doświadczenie w pracy z torami, iż brakuje toromistrza z prawdziwego zdarzenia.

Fakty są następujące. W sobotę, w przeddzień zawodów, na zbronowany tor lunęła rzęsiста ulewa, to samo miało miejsce w niedzielne przedpołudnie. Zapewne sprawy potoczyłyby się inaczej, gdyby tor nie został zbronowany w celu jego osuszenia, ale teraz to już spóźnione dywagacje.

Prawdziwa przyczyna tych wszystkich kłopotów jest jednak mniej skomplikowana: po prostu nawierzchnia rybnickiego toru jest bez wątpienia jedną z najgorszych w Polsce.



Nie każde lądowanie na rybnickim „lotnisku„ kończy się tak szczęśliwie. Foto: arch.

Powyzsza sytuacja przywodzi na myśl pamiętny finał Mistrzostw Świata Par z roku 85, któremu nie mogła przeszkodzić obfita ulewa. Niestety, w rok po tym finale nawierzchnia toru została zmieniona, a on sam został poszerzony. Wytrzymały, wodoodporny czerwony żużel zastąpiono pochodną granitu - sjenitem.

Tor poszerzono licząc na przydział kolejnego w historii klubu finału Mistrzostw Świata Par, gdyż wtedy właśnie działacze Światowej Federacji Motocyklowej przystąpili do realizacji szalonego pomysłu rozgrywania tej konkurencji w sześciuosobowej obsadzie. To, co nastąpiło później, do dnia dzisiejszego winno spędzać sen z powiek ówczesnych klubowych włodarzy, którzy bez chwili koniecznie w takich momentach sceptycyzmu, poddali się chwilowej fobii działaczy FIM-u. Rybnikowi nie tylko nie powierzono organizacji nawet półfinału Mistrzostw Świata Par, ale i z krajowych imprez rozgrywanych systemem szóstkowym odbyły się tylko dwie: w 1987 roku „Puchar ROW-u„ będący jedno-cześnie pożegnalnym turniejem Piotra Pysznego oraz Finał Mist-

zrostw Polski Par Klubowych w roku 1988, który pewnie Bogusław Nowak przeklinać będzie do końca swych dni. Przypomnijmy, że w leżącego na torze zawodnika Unii Tarnów uderzył dopiero czwarty z przejeżdżających zawodników.

Dziś ochrzczony powszechnie mianem lotniska tor, przyczynia się do zwiększenia atrakcyjności widowiska tylko wtedy, gdy jest nim rodeo w wykonaniu radzieckich kaskaderów, wołających rozbijać się wysłużonymi wołgami niż wieść w swojej ojczyźnie żywot przeciętnych obywateli. W przypadku zawodów żużlowych, ich widowskowość jest odwrotnie proporcjonalna do jego długości i szerokości.

Sama nawierzchnia toru zmieniona została z innej przyczyny, o której mówilo się znacznie mniej i nieco ciszej, choć trudno powie-

dzieć czy była to jedyna przyczyna zmiany. Otóż swego czasu, sami żużlowcy zaczęli podnosić głos, że na rybnickim torze zawodnicy z innych klubów czują się szczególnie dobrze i należałoby coś zrobić, by tę torową sielankę przerwać.

Nie zastanawiano się chyba zbyt długo, wierząc w genialność tego pomysłu. Nikomu też nie przyszła do głowy myśl o specjalistycznej ekspertyzie minerała, którym pokryć miano tor. Pokryto więc go czymś, co nadaje się zapewne do wielu rzeczy, z wyjątkiem tej jednej. W efekcie, nawet po krótkotrwałych opadach, toromistrz bardziej skłonny jest uisnąć do klejenia z powstałej mazi glinianych ptaszków i dzbanków niż próbować doprowadzić powstałe bagienko do stanu żużlowej używalności. Podobną reakcję można zaobserwować w kibiców, którzy po byle mżawce wydzwanniają do sekcji żużlowej zapytaniem: czy odhędą się zawody?

Nawierzchnia jest więc nie lada kłopotem, tak dla organizatorów i zawodników, jak i widzów, którzy co pewien czas przemierzają niepotrzebne kilometry, przeciwieństwo na żużlowe zawody do Rybnika zjeżdżają sympatycy tej dyscypliny z Gliwic, Jastrzębia, Katowic, Sosnowca etc.

Na zmianę nawierzchni klubu w obecnej sytuacji po prostu nie stać; jedyną rzeczą jaką można zrobić, jest wyposażenie ówczesnych decydentów klubowych, odpowiedzialnych za owo torowe fatalne nowum, w taczki i łopaty i zagnanie ich do jeszcze jednego w ich życiu czynu społecznego. Czasu od końca października do początku kwietnia jest sporo, a jeśli będą oni działać z tym samym zaangażowaniem, jakie towarzyszyło im wtedy, gdy czerwony żużel zastępowali sjenitową pasteliną, przedsięwzięcie ma szansę powodzenia!!

Pytanie tylko czy możemy liczyć na ich poczucie odpowiedzialności?

WACŁAW TROSZKA

Telefony dla Boguszowic

Mieszkańcy Boguszowic nie mogą doczekać się telefonicznej linii, postanowili poradzić sobie sami. Założyli Społeczny Komitet Telefonizacji, którego przewodniczącym został inż. Janyga. Dzięki staraniom członków

komitetu, Urząd Telekomunikacyjny przekazał dla Boguszowic kontener - automat, wycofany z Jastrzębia, gdyż budowana jest tam nowa centrala telefoniczna. Kontener został już przewieziony do Buguszowic i ustawiony na przygotowanym w tym celu miejscu. Dzięki tej inicjatywie na początek 900 mieszkańców Boguszowic Starych, Boguszowic Osiedla, Kłokocina i Gotartowic otrzyma we wrześniu telefony. (jak)

Zawalidrogi

Relaksujący spacer po centrum naszego miasta jest całkowicie niemożliwy. Nie czynię tutaj aluzji do trwających okresowo wykopów ziemnych czy wielkiej liczby ludzi czyniących zakupy w sklepach przy Rynku i przyległych do niego ulicach.

Główną przeszkodą są przejeżdżające i zaparkowane pod sklepami samochody. Tu trzeba rygorystycznego prze-

pisu ustalającego godziny wyjazdu z towarem do sklepów, np. od 22.00 do 8.00. Tak właśnie te problemy rozwiązują kraje europejskie, a jest tam rzeczą nie do pomyślenia, aby w dzielnicy handlowej, w czasie gdy są tam kupujący lub spacerujący, przejeżdżały jakiegokolwiek samochody. Wydaje się, że w tym względzie władze naszego miasta stosują zbytnią pobłażliwość bądź nie dostrzegają kompletnie tego zjawiska. A tymczasem arogancja kierowców - dostawców kwitnie na naszych oczach. (szol)

Farbki to nie wszystko

Miło jest patrzeć jak odnowiona elewacja poczty nadaje blasku naszemu miastu. Ten fasadowy czar

pryska jednak w zetknięciu z szarą rzeczywistością oczekiwania 15 minut przed okienkiem ze znaczkami bądź podczas „zakręcania na śmierć„ telefonu, gdy się chce przekazać coś pilnego do Wodzisławia lub Gliwic. (szol)

Wizytówka miasta ?

W Rynku straszny! Proszę popatrzeć na okna baru „Złoty sum„ i okno sąsiadującego hotelu „Ryn-

kowy„. Obie placówki należą do Parkrowu w Kamieniu. Strach pomyśleć (bo wejść mało kto by się odważył), co dzieje się w środku owego baru...

A ponoć hotel powinien być wizytówką miasta... (log)

Słup - widmo

Czy nikogo z dyrekcji MOSiR-u nie razi obraz niechlujstwa i brzydoty, jaki przedstawia sobą betonowy słup, stojący zaraz przy wejściu (o słupach tych bo pozostałe dwa wyglądają niewiele lepiej - pisaliśmy już w nr 33).

Z tygodnia na tydzień coraz bardziej brudny, pokryty resztkami starych plakatów, zdartymi do połowy kartkami z nagryzmoloną informacją o czymś, co dawno minęło.

A pośród tych smutnych strzępów powiewających na wietrze wisi, również zniszczony jak reszta, plakat z podobną papieża... (epo)

Centrala ciągle górá...

We wtorek 20 sierpnia br. odbył się w Rybniku turniej eliminacyjny „Złotego Kasku„, którego regulamin różni się tym przede wszystkim, że zamiast ćwierćfinałów i półfinałów rozgrywane są tylko cztery turnieje eliminacyjne, z których tylko trzech pierwszych zawodników awansuje do finałów (Gdańsk i Wrocław). Nie wszyscy więc żużlowcy mieli ochotę na przyjazd do Rybnika. Organizatorzy wiedząc wcześniej o absencji kilku zawodników z listy startowej, zabiegali

o żużlowych władz, czyli miłościwiec nam panującej Głównej Komisji Sportu Żużlowego, o dopuszczenie do startu na prawach rezerwowego toru przebywającego aktualnie w Rybniku Francaza Philipa Berge, który z pewnością wniosłby do turnieju trochę kolorytu w sensie dosłownym i przenośnym.

Niestety, bastion GKSŻ trzyma się dzielnie i ani myśli o ustępstwach na rzecz klubów i samych widzów. Tak oto sympatycy czarnego sportu raz jeszcze stanęli oko w oko z twardogłowiec członków GKSŻ, doświadczając na własnej skórze kolejnego triumfu nieżyjących przepisów. A tak swoją drogą już chyba czas najwyższy na jakieś żużlowe powstanie... wack

Szaleństwo na Placu Wolności

Kończymy nasze letnie spotkania z fatalachami tuż, tuż - bliźniak, w okolicach rybnickiego Placu Wolności. Daleko paryskie kolekcje, Burdy, Vouge'i i rzymskie ulice. „Wielki, świat zawitał do Rybnika. Wprawdzie niemiecka firma BETTY BARCLAY, której konfekcję możemy kupić w nowym butik przy Placu Wolności, to nie Giorgio Armani, Chanel, Dior czy Sonia Rykiel ale jej nazwa tak całkiem obca Polkom nie jest.

W ostatnim numerze „Twojego Stylu...”, w artykule o żonach najbogatszych Polaków, powołuje się na tę firmę jako ulubioną, Grażyna Mikuśkiewicz, żona prezesa spółki MarcPol.

Ciekawe, co pani Grażyna wybrałaby w rybnickim przedstawiciel-

wie firmy BETTY BARCLAY? Czy zielony, jedwabny płaszcz z wirującym kołnierzem za ponad 3 mln zł, czy piękny, złotawy tencz, również z jedwabiu, za 2 mln 900 tys. zł. a może marynarkę z jedwabiu „gotowanego”, za 1,5 mln zł? Ciekawostką jest niewątpliwie wzorzysta bluzka typu podkoszulek za kilkaset tysięcy złotych, ale czegoż się nie robi, by mieć z tyłu odpowiednią metkę. Sklep prowadzi również konfekcję firmy GOLDNERSCHNITT - równie drogą. Oczywiście jest w sklepie parę rzeczy za przystępną cenę, choć nie szokują one nową linią.

Jestem pełna podziwu dla odwagi właścicieli, którzy na wystrój sklepu i zakup drogiego towaru musieli wydać fortunę, nie mając pewności, czy, w prowincjonalnym, co by nie mówić, mieście, znajdują się amatorki takich ekstracychów.

Nieopodal otwarto drugi, szokujący cenami, sklep znanej bieliźniarskiej firmy TRIUMPH. Fikuśne atlasowe majteczki kosztują około 150 tys. zł., a nie jest to najdroższa rzecz na półkach. Cóż, za firmę się płaci!

Wróżka

PRAWNIK RADZI

Roszczenia matki dziecka pozamałżeńskiego

Jakie roszczenia przysługują matce dziecka pozamałżeńskiego przeciwko jego ojcu?

Pomiędzy matką dziecka pozamałżeńskiego, a jego ojcem nie istnieje żaden stosunek prawnorodzinny. Jednakże Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy przyznał matce dziecka pozamałżeńskiego względem jego ojca pewne roszczenia. Położenie faktyczne dziecka pozamałżeńskiego jest, pomimo prawnego pełnego równouprawnienia, o wiele gorsze od położenia dziecka z małżeństwa, zarówno w sferze materialnej jak i społecznej. Ojciec pozamałżeński wykonuje swój obowiązek alimentacyjny często opieszale albo też

całkowicie uchyla się od jego wykonywania. Istnieje zatem konieczność udzielenia ochrony matce dziecka pozamałżeńskiego i nałożenia na jego ojca pewnych obowiązków względem niej, odpowiadających w pełni poczuciu słuszności i sprawiedliwości. Udzielenie matce pomocy konieczne jest także ze względu na interes dziecka. Roszczenia z art. 141 K.r.o. służą kobiecie, która urodziła dziecko pozamałżeńskie także wtedy gdy dziecko urodziło się nieżywe. Nie przysługują jej powyższe roszczenia w razie poronienia. Roszczenia matki dziecka pozamałżeńskiego skierowane są przeciwko ojcu jej dziecka. Nie mają one charakteru roszczeń o naprawienie



„Oblicza” w Rudach Raciborskich

W nowootwartym Klubie ARTEMIDA mieszczącym się naprzeciw zabytkowego kościoła w Rudach Raciborskich, czynna jest wystawa prac malarskich członków zespołu plastycznego OBLICZA, działającego od 1980 roku w Rybnickim Ośrodku Kultury.

Tematem eksponowanych obrazów jest piękno przyrody, przepojone atmosferą tajemniczości zakątki leśne, zabarwione zamszową zielenią rzęsy wodnej stawy i zalewiska, ocienione ścieżki parków oraz zabytkowa architektura Rybnika, Rud Raciborskich i okolic.

Pejzaż stwarza bowiem największą szansę wniknięcia w naturę koloru i pochylenia samej istoty metamorfoz świetlnych. Pozwała również stosować zasadę szybkiej rotacji zmian światła oraz zmian nastroju, stawiając problem badania tego żywiołu najostrzej, najbardziej go komplikując. Autorami eksponowanych prac są: **Kazimiera**

Drewniak (tech. bud.), Edward Dębow-ski (inż. komun.), Norbert Frai (tech. mech.), Teodor Godziek (mgr inż. górni.), Tadeusz Gryt (tech. drog.), Maksymilian Hojka (nadsztygar), Janina Kubik (prac. umysł.), Walentyna Klimkiewicz (prac. umysł.), Melania Kobryniewicz (emeryt. naucz.), Eugeniusz Krettek (elektromech.), Krystyna Skupień (lek. stomatolog), Jan Śliżewski (górnik), Magdalena Szoltysek (emeryt. labor. med.), Konrad Szczuka (emeryt. górnik), Irena Wiktor (prac. umysł.) oraz Anna Zimna (mgr polonistyki).

Wystawa ciesząca się dużym zainteresowaniem mieszkańców Rud Raciborskich oraz gości zagranicznych, czynna będzie do końca września br.

Kierownictwo Klubu ARTEMIDA zaproponowało zespołowi OBLICZA stałe eksponowanie swoich prac w tej placówce.

MARIAN RAK

szkody, wskutek czego służą one matce niezależnie od tego, czy ojcu dziecka można przypisać winę czy nie. Matka dziecka pozamałżeńskiego może żądać pokrycia wydatków związanych z ciążą i porodem (bierze się pod uwagę tylko efektywnie poniesione wydatki jako będące normalnym następstwem ciąży i porodu), kosztów trzymiesięcznego utrzymania matki w okresie porodu o ile znajduje się w niedostatku (roszczenie ma charakter alimentacyjny) i z ważnych powodów matka może domagać się rozciągnięcia tego obowiązku alimentacyjnego na czas dłuższy, niż trzy miesiące. Ważne powody, które usprawiedliwiają to żądanie matki mogą dotyczyć tak jej samej, jak i dziecka np. przewlekła choroba dziecka uniemożliwia matce podjęcie

pracy zarobkowej, wreszcie innych koniecznych wydatków albo szczególnych strat, poniesionych przez matkę dziecka pozamałżeńskiego wskutek ciąży lub porodu (straty polegające na zmniejszeniu majątku matki np. sprzedaż cennego przedmiotu majątkowego za niską cenę, nie pozostającą w żadnym stosunku do jej rzeczywistej wartości).

Roszczeń objętych art. 141 K.r.o. matka dziecka pozamałżeńskiego może dochodzić dopiero po urodzeniu dziecka, w procesie w którym musi nastąpić ustalenie, iż pozwany jest ojcem dziecka urodzonego przez matkę chyba, że wcześniej dziecko zostało uznane przez jego ojca.

Roszczenia matki przedawniają się z upływem lat trzech od dnia porodu.

Prawnik

NOTES DOMOWY

Urząd Statystyczny

23662 Urząd Statystyczny
21921 Urząd Statystyczny
22784 Urząd Statystyczny

Chrobrego
Chrobrego
Chrobrego

Urząd Skarbowy

21203 Urząd Skarbowy
21839 Urząd Skarbowy
27290 Urząd Skarbowy - księgowość
27291 Urząd Skarbowy A. Krajowej
27293 Urząd Skarbowy - naczelnik
22777 Unikat.Przedsięb.Handl.Usług.
22365 Unikat.Przedsięb.Handl.Usług.
25086 Unikat.Przedsięb.Handl.Usług.

A. Krajowej
A. Krajowej
A. Krajowej
A. Krajowej
A. Krajowej
A. Krajowej
A. Krajowej



Rybnicka Książka Telefoniczna

22588	Biuro Poselsko-Senatorskie	3 Maja
23962	Rejonowe Biuro Pracy	3 Maja
23789	Zespół Usług Projektowych	3 Maja
21609	UM - Sołtysówka	Przegędza
27419	UG	Świerklany
23210	Urząd Stanu Cywilnego	Rudzka
21000	Ośrodek Dyspozycyjny Urzędu Miasta	Findera

Do łóżka z Madonną ?

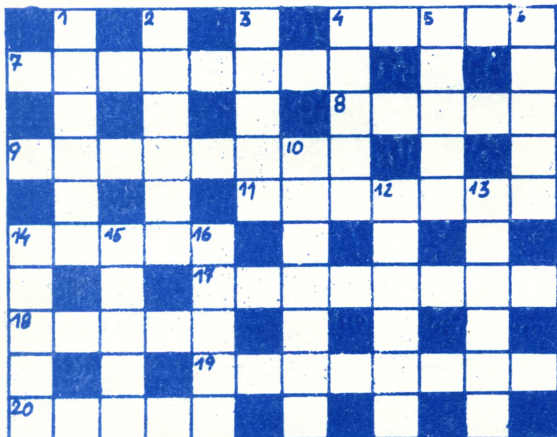
Jeszcze nie przebrzmiały światowe echa najbardziej kontrowersyjnej premiery na tegorocznym canneńskim festiwalu, a już niedługo będziemy mogli się przekonać czy *W łóżku z Madonną*,

film dokumentujący wielkie tournee tej piosenkarki, rzeczywiście odśłania kawałek jej „prawdziwej„ osobowości. Zdania są bardzo podzielone.

Film *W łóżku z Madonną* pokazany zostanie w Kinie Premierowym TZR w dniach 11 - 15 września o godz. 17.00 i 19.15. (wyjątkowo 13 września o godz. 20.00).

(róż)

KRZYŻÓWKA NR 37



Poziomo:

4. zimą też może być udany, 7. czapka na nim gore, 8. krewny w linii męskiej, 9. Kmicic, 11. wyższa mużułmańska szkoła teologiczna prawna, 14. król w niebezpieczeństwie, 17. np. gnu, 18. blyszczy na piersi, 19. wybitny pisarz amerykański, nagroda Nobla w 1949 roku, 20. ton, barwa obrazu

Pionowo:

1. zakończenie ślubnego kobierca, 2. sarni lub barani, doskonały po upieczeniu, 3. dekoracyjna tkanina, 4. nad Kanałem gliwickim, 5. na kolanie, 6. wieszczka Apollina, 10. pępek metropolii, 12. szczątek, przeżytek, 13. agent

obcego wywiadu, 14. rozwija tężyznę fizyczną, 15. koń pośpiesznoroboczy, 16. ąnielski instrument muzyczny.

HERA

Rozwiązanie krzyżówki nr 36

Poziomo:

1. Harnaś, 4. łono, 8. impetyk, 9. tak, 10. atu, 11. pałka, 14. rota, 15. raki, 16. Skawa, 19. cis, 21. Men, 22. toaleta, 23. Akra, 24. taniec

Pionowo:

1. histeryczka, 2. roik, 3. ampla, 5. orka, 6. oblubieniec, 7. stek, 11. pas, 12. ła, 13. ara, 17. Krak, 18. wieża, 20. ster, 21. maki.

Lata 50 na ekranie

W poniedziałek 23 września, DKF Ekran zainauguruje przegląd polskich filmów z początku lat 50 pod trafionym hasłem „Dyskretny urok ... socrealizmu„. Filmy te nie zagościły nigdy na ekranie TV, będzie to więc jedyna okazja, by młodsze pokolenie zapoznało się z takimi tytułami jak: *Pierwsze dni*,

Autobus odjeżdża o 6.20, Niedaleko Warszawy, Ziemia, Kariera i inne. Przegląd potrwa dwa miesiące.

Niewątpliwie zainteresowanie wzбудzi także baśń filmowa wg powieści Kornela Makuszyńskiego *O dwóch takich co ukradli księżyc* z braćmi Kaczyńskimi w rolach głównych.

DKF Ekran postawił w tym sezonie na Francuzów. Zobaczymy m.in. takie filmy: *Cena strachu* Clouzot'a, *Bohaterowie są zmęczeni* Ciampi'ego i *400 hatów* Truffaut'a.

(róż)

Giełda kwiatów

W sobotę, 7 września br., na placu pod Teatrem odbędzie się Giełda Kwiatów, zorganizowana przez rybnickie Koło Miłośników Kwiatów.

Wszystkich zainteresowanych organizatorzy zapraszają już od godz. 8.00. Ceny konkurencyjne i oczywiście wiele ciekawostek dla miłośników kwiatów.

Ta ostatnia niedziela

Ostatnia niedziela sierpnia, koniec wakacji. Co słyhać w mieście, jak żegnamy lato? Wiele samochodów nad rybnickim morzem. I wielu kąpiących się na dzikich plażach, pod znakiem „Kąpiel zabroniona„. A co na basenach? Raczej pusto i nieciekawie. Jak w ogóle tego lata. Niektórzy bali się po prostu kąpać w czymś, co wodę przypomina tylko z tego, że jest ciałem ciekłym. Wyjątek, owszem jest, tylko, że daleko od miasta, bo w Stodołach nad zalewem. Mały basen, ale bardzo czysty.

Woda w naszym basenie jest destylowana, przechodzi przez specjalne filtry -

mówi szef i zarazem ratownik pan Jerzy Szlezinger. Jeden litr tej wody kosztuje 1500,-zł. Co dwa tygodnie wodę wymieniamy. Jest to rzeczywiście droga impreza, ale nie jesteśmy deficytowym ośrodkiem, a poza tym nigdy nie mamy kłopotów z Sanepidem.

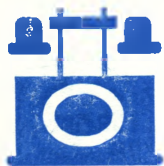
Tutaj jest naprawdę czysto i przyjemnie! Nie ma papierów, niedopałków papierosów, gdyż obowiązuje zakaz palenia i jedzenia w bezpośrednim towarzystwie basenu. Mogły być jeszcze zamykane kosze na śmieci (jak to jest na Zachodzie), wówczas nie byłoby much i os. W czystych ubikacjach jest papier, szkoda tylko, że niszczone niepotrzebnie przez użytkowników.

Jak mówi ratownik, wielu kąpiących basen traktuje jako WC. Przytoczę więc dla odmiany obrazek, jaki widziałam na basenie na Węgrzech. Na trawie siedzi rodzina, obok krzewy, drzewa. Maluszek sika do nocniczka, po czym tata idzie z nocnikiem do WC. Wyteżmy umysł, aby to zrozumieć.

(log)

NOTES

DOMOWY



NUMERY KIERUNKOWE DO WAŻNIEJSZYCH MIEJSCOWOŚCI

Miejscowość	Kod kierunkowy	Województwo
Kozienice	0-48	radomskie
Kórnik	0-61	poznańskie
Kraków	0-12	krakowskie
Kraśnik	0-837	lubelskie
Krynica	0-135	nowosądeckie
Krzyszowice	0-12	krakowskie
Kuźnia Raciborska	0-335	katowickie

Kwidziń	0-555	elbląskie
Legionowo	0-22	warszawskie
Legnica	0-76	legnickie
Leszczyny	0-36	katowickie
Leszno	0-65	leszczyńskie
Lębork	0-59	śląskie
Libiąż	Nr abon. 4 cyfr. 0-353	katowickie
	Nr abon. 6 cyfr. 0-35	katowickie
Lipno	Nr abon. 4 cyfr. 0-5487	włocławskie
Lubartów	0-836	lubelskie
Lubin	0-70	legnickie
Lublin	0-81	lubelskie
Lubliniec	0-334	częstochofskie
Łapy	0-85	białostockie
Łask	0-435	sieradzkie
Łaziska Górne	Nr abon. 6 cyfr. 0-32	katowickie
Piła	0-67	pilskie
Piawa	Nr abon. 3 cyfr. 0-74371	wałbrzyskie